

jazda próbna 19.09.2014

kacper wysocki

kacperwysoki@gmail.com
791 708 952

ROZJAŚNIENIE:

1 WN. SALA CHORYCH. SZPITAL PSYCHIATRYCZNY - DZIEŃ 1

STASZEK (20) ma ciemne włosy zaczesane w tył grubą warstwą żelu, kolczyk w uchu, a na sobie markowe ciuchy z second handu. Na sali szpitalnej są trzy łóżka. W jednym z nich bez ruchu leży WITEK (45).

STASZEK zakłada zegarek - tanią podróbkę Omegi. Bawi się klamrą, zapina i odpina. Przykłada zegarek do ucha, stuka w tarczę - stanął.

Nachyla się nad WITKIEM. Do ramy łóżka przypięty jest zegarek. Chłopak ogląda go.

Na salę wchodzi PIEŁĘGNIARKA (30-kilka).

PIEŁĘGNIARKA
Staszek dawaj, już druga.

STASZEK poprawia włosy grzebieniem i wesoło prezentuje się pielęgniarce.

STASZEK
Jak wyglądam?

PIEŁĘGNIARKA uśmiecha się pobłaźliwie, kciukiem w górę pokazuje, że ok i wychodzi.

WITEK ma zamknięte oczy, oddycha spokojnie. Jednym szybkim i sprawnym ruchem STASZEK odpina jego zegarek od łóżka. Wyciąga z niego baterię. Opróżniony zegarek odkłada na szafkę.

Staje przy oknie. Kręci pokrętłem swojego zegarka ustawiając czas. Przykłada do ucha, słucha tykania. Nagle słyhać głośne uderzenie. STASZEK przykleja się do szyby żeby dojrzeć co się stało.

Kierowca SUV-a Volvo parkując uderzył z impetem w latarnię. Nerwowo manewruje próbując zająć miejsce.

WITEK ma otwarte oczy, obserwuje Staszka.

STASZEK śmieje się z widoku za oknem. Aż zauważa, że jest obserwowany.

STASZEK
Strzała Wiciu, wracam jutro.

Zabiera ze swojego łóżka czarną sportową torbę i trzy książki - na górze kupki leży 'Człowiek zbuntowany' Camusa.

STASZEK wsuwa książki pomiędzy inne na regale. Przesuwa palcem po tytułach. Szuka czegoś co go zainteresuje. Wyciąga 'Małego księcia'.

STASZEK

Fajne to?

W fotelu za biurkiem siedzi LEKARZ (50), przystojny facet w niebieskim kitlu. Atletyczny typ, ciało jest jego świątynią. Trzyma nogi na biurku.

LEKARZ

Sprawdź.

STASZEK

(kartkuje na szybko)

Akurat styknie na drogę.

Siada naprzeciw LEKARZA, pakuje książkę do torby. Siedzą i obserwują się wzajemnie. STASZEK bawi się klamrą zegarka. LEKARZ zwraca na to uwagę.

LEKARZ

(wskazuje na zegarek)

Miałeś go wcześniej?

STASZEK

Jasne, że miałem.

STASZEK automatycznie przestaje się bawić klamrą. Zdejmuje zegarek i podaje go LEKARZOWI do obejrzenia.

LEKARZ

Za oryginał można mieć samochód.

STASZEK

Kto mówi, że podróba?

STASZEK wytrzymuje chwilę w powadze, po czym zaczyna się śmiać. LEKARZ oddaje mu zegarek.

STASZEK

To będzie spoko dzień. Czuję to.

LEKARZ

Mam szczerą nadzieję.

STASZEK przygląda się badawczo LEKARZOWI.

STASZEK
Coś nie tak?

LEKARZ
Zostawiam margines błędu
lekarskiego.

STASZEK
Niech się doktor nie przejmuję.
Będzie grzecznie. Słowo.

Otwierają się drzwi gabinetu. Wchodzi HANIA (29) i od razu się cofa.

LEKARZ
Chodź Haniu. Już kończymy.

HANIA jest atrakcyjną dziewczyną z kamienną miną i przeprostem pleców. Uroda modelki. Zero makijażu. Ubrana dresowo, niby niedbale. Za to na ramieniu torebka od Versace. Całuje Lekarza w policzek.

HANIA
Sory tato, jestem w biegu.

LEKARZ
Może weźmiesz pana na dworzec?

HANIA
Jak chce.

STASZEK wpatruje się w zdjęcie w ramce na ścianie.

Na nim nastoletnia modelka, jeszcze dziewczynka, na wybiegu.

HANIA zwraca uwagę, że chłopak gapi się na zdjęcie.

LEKARZ
Staszek?

STASZEK
Tak, dziękuję.

LEKARZ zagarnia go do drzwi.

LEKARZ
Kup mamie kwiatka.

Wymieniają uścisk dłoni. LEKARZ zamyka za STASZKIEM drzwi.

LEKARZ
Chłopak idzie na jazdę próbną.
Jeszcze nie wychodził odkąd tu
jest.

HANIA kręci się po gabinecie. Podchodzi do regału. Wyciąga książkę. Ogląda, chowa do torebki.

LEKARZ

Co tam?

HANIA

Tomek ma dzisiaj urodziny.
Pożyczysz mi coś?

LEKARZ

Ile chcesz?

3

PL. PARKING - DZIEŃ

3

STASZEK kuca za kilkuletnim SUV-em VOLVO. Ogląda rozbite światło i wgnieciony zderzak.

HANIA wychodzi z budynku szpitala. Idzie prosto do auta. Traktuje STASZKA jak powietrze. Wsiada do

SAMOCHODU

Kładzie torebkę na podłokietniku między siedzeniami.

STASZEK wsiada na pasażera. Zarzuca swoją sportową torbę na tylne siedzenie. Potrąca torebkę dziewczyny i rzuca się za nią między fotele.

STASZEK

Sorka już naprawiam.

Na podłodze za siedzeniem ręce zbierają rozsypaną zawartość torebki - m.in. portfel, kalendarz, ładowarkę, 'Człowieka zbuntowanego' Alberta Camusa.

HANIA wychyla się próbując patrzeć mu na ręce ale STASZEK zasłania jej plecami. Udaje, że zaklinował się między siedzeniami. Szarpie na niby próbując się uwolnić.

STASZEK

Pomocy.

4

WN. SAMOCHÓD - DZIEŃ

4

HANIA ma bardzo delikatną szyję, chude do przesady ręce. Skóra jej błyszczący. Nie dba szczególnie o zarost pod pachami.

STASZEK obserwuje ją dyskretnie. Zbiera się żeby coś powiedzieć. W końcu:

(KONTYNUACJA)

STASZEK

Wiesz ilu psychiatrów potrzeba żeby
zmienić żarówkę?

(czeka na reakcję)

Żadnego. Żarówka zmieni się jak
będzie gotowa.

Śmieje się ze swojego żartu.

STASZEK

Dobra, ty wybierz temat. Mogę gadać
o wszystkim.

HANIA w dalszym ciągu nie reaguje.

STASZEK

Jak jesteś taka mądra jak ładna to
nic tylko się zakochać.

(śmieje się)

Ja nie gryzę. Chociaż był taki na
oddziale. Może ci tata mówił.

Nagle HANIA hamuje gwałtownie. Czerwone światło. Ktoś
kilkakrotnie trąbi z tyłu.

STASZEK

Ludziom brakuje kultury.

HANIA

Stary cicho bądź. Proszę cię.

STASZEK zamyka wyimaginowany zamek na ustach i wyrzuca
wyimaginowany klucz przez szybę. Chociaż pajacuje, to zaraz
smutnieje i gapi się już tylko na drogę.

5

WN. PARKING. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ

5

Kilkaset samochodów na ciemnym parkingu. Volvo parkuje.

STASZEK zwleka z opuszczeniem auta. Siedzi jakby chciał jej
coś powiedzieć.

HANIA

Co?

STASZEK gestykuje, że nie może mówić. Uśmiecha się na
pożegnanie, zabiera torbę z tylnego siedzenia i wysiada.

HANIA czeka aż chłopak sobie pójdzie. Dopiero wtedy wysiada
i idzie w tym samym kierunku.

6 WN. KASY. DWORZEC PKP - DZIEŃ

6

STASZEK prawie wkłada głowę na drugą stronę okienka. Trzyma tam już gotowy banknot stużłotowy.

Obsługuje go KASJERKA (koło 60), farbowana, ze wzorzystą apaszką na szyi.

STASZEK

To najlepiej na szesnastą. A powrotny rano.

STASZEK przygląda się apaszce na szyi KASJERKI. Kobieta stuka ołówkiem w ekran.

STASZEK

Wie pani co. Ale to jest piękny szal.

KASJERKA PKP

Siódma trzydzieści, dziewiąta dwanaście. Dalej jedenasta-

STASZEK

-Idealnie. Wie pani co? Założę się, że narzeczony zrobił pani malinkę. Ale ją pani schowała pod ten szal.

KASJERKA

(śmieje się)

Niech pan się nie zakłada bo pan przegra.

Kobieta przyklepuje włosy, jest zawstydzona. Wyciąga wydrukowany bilet.

7 WN. FORUM. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ

7

Trzy piętra galerii. Mały ruch.

HANIA jedzie ruchomymi schodami. Zza siebie słyszy głośnie śmiechy. Próbuje dojrzeć skąd ta wesołość.

Para STARUSZKÓW kilka stopni niżej śmieje się do rozpuku. To STASZEK siedzi na schodach rozłożony jak na leżaku. Gestykuluje i opowiada STARUSZKOM dowcipy.

Hania dojeżdża do szczytu schodów. Odchodzi, ale ogląda się jeszcze za chłopakiem.

EKSPEDIENTKA (30) pryska pasek wodą kolońską.

EKSPEDIENTKA

Ten jest wieczorowy, bardzo męski.
Krzemień, odrobina grejpfruta.
Bardzo dobrze nam schodzi.

HANIA wacha. Zapach lekko ją odtrąca. Przekłada pasek do drugiej dłoni - tam trzyma ich już kilkanaście. EKSPEDIENTKA podaje jej kolejny.

EKSPEDIENTKA

Bardzo klasyczny zapach. Wybija się tytoń i skóra. Wybierają go przeważnie stateczni faceci.

HANIA

A potrafi dodać im poczucia humoru?

EKSPEDIENTKA

O tym nie wiem.

EKSPEDIENTKA z opóźnieniem rozumie, że to był żart. Śmieje się przesadnie.

EKSPEDIENTKA

A może coś sportowego?

HANIA

Nie mam nic do stracenia.

EKSPEDIENTKA rusza wzdłuż półki.

HANIA zatrzymuje ten ostatni pasek w drugiej dłoni. Pozostałe wyrzuca.

Wacha go jeszcze raz, przymyka oczy.

CIECIE DO:

HANIA stoi zamyślona i cierpliwie czeka.

EKSPEDIENTKA kończy zmieniać taśmę w kasie fiskalnej. Skanuje dwa pudełeczka z wodami kolońskimi.

EKSPEDIENTKA

Razem pięćset dziesięć bez grosza.

Wytrąca HANIĘ z zamyślenia. Szuka w torbie portfela. coraz energiczniej.

(KONTYNUACJA)

HANIA
Moment. Przepraszam.

Kładzie torebkę na ziemi, kuca, szuka. Wyciąga na ziemię książkę, potem kolejne rzeczy. Portfela nie ma w torbie.

9 WN. PARKING. VOLVO. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 9

HANIA leży na tylnym siedzeniu. Maca dłonią pod fotelami, szuka portfela.

CIECIE DO:

Jest kompletnie bezradna. Zawiesza się. Z całej siły kopie w fotel pasażera, wyżywa się na nim.

CIECIE DO:

HANIA szybkim krokiem odchodzi przez parking do galerii.

10 WN. SKLEP SATURN. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 10

Między alejkami z towarem STASZEK daje CHŁOPCU (10) banknot dziesięciozłotowy. Odbiera od niego wafel z nadjedzonymi lodami. Chłopiec ogląda banknot jakby sprawdzał czy ktoś go tu nie oszukuje. Odbiega wesoły.

CIECIE DO:

Lody zmielone z waflem wyjeżdżają z ekspozycyjnej maszynki do mielenia mięsa. Breja ścieka z półki na podłogę.

STASZEK z podziwem przygląda się jak sprzęt mieli. Zadowolony z efektu zabiera ostatnie pudło spod ekspozycji.

CIECIE DO:

PRZED SKLEPEM przechodzi HANIA. Jest nabuzowana, rozgląda się po korytarzu. Zauważa coś. Zmienia kierunek.

STASZEK stoi w kolejce do kasy.

HANIA idzie szybko w jego stronę.

STASZEK uśmiechnięty, czeka z portfelem w dłoni na swoją kolej. Klient przed nim odchodzi od kasy. Chłopak Nachyla się do KASJERKI SATURNA (40), która skanuje już pudło z maszynką. STASZEK wybiera z portfela banknoty.

HANIA staje przed nim.

(KONTYNUACJA)

HANIA
Mój portfel.

STASZEK zastyga kompletnie zaskoczony. Uśmiech znika. Powoli wsuwa banknoty z powrotem do portfela. Zwleka. HANIA wyszarpuje mu swój portfel. STASZEK śmieje się niekomfortowo. HANIA liczy pieniądze.

STASZEK
Będzie mało. Kupiłem bilet.

HANIA
Dawaj go.

STASZEK
Chciałem ci zagrać na nerwach.
Przepraszam.

HANIA
No daj ten bilet.

STASZEK
Nie ma szans żebyśmy się lepiej poznali?

HANIA czeka niewzruszona. STASZEK niechętnie oddaje jej bilet PKP. HANIA odchodzi. STASZEK idzie za nią.

STASZEK
Miłego dnia!

STASZEK staje na środku forum. Rozgląda się nerwowo. Kręci się zdenerwowany. Przyklepuje sobie włosy.

11 WN. PRZED SUPERMARKETEM. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 11

Pieniądze wysuwają się z bankomatu. Zabiera je kobieca dłoń.

Męska dłoń wsuwa kartę do bankomatu. Naciska przyciski.

Kobieta (60) stoi przed bankomatem, trzyma torebkę ciasno przyciśniętą łokciem do boku.

STASZEK siedzi na ławce i obserwuje ludzi wypłacających pieniądze. Bawi się klamrą zegarka. Obok kas supermarketu stoją rozstawieni ochroniarze.

MĘŻCZYŻNA (40-kilka) wypłaca pieniądze rozmawiając przez telefon. Chowa portfel w wewnętrznej kieszeni rozpiętej marynarki.

Dłoń zapina klamrę, przestaje się bawić.

12 WN. SUPERMARKET. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 12

MEŹCZYŻNA wychodzi z alejki, jest zaaferowany rozmową przez telefon. STASZEK kilka kroków za nim, w bezpiecznej odległości. Torba na plecach, ręce w kieszeniach bluzy. Czeka na swój moment.

CIEŹCIE DO:

MEŹCZYŻNA stoi przed stojakiem z bielizną. Wybiera męskie majtki.

MEŹCZYŻNA
(do telefonu)
Co on się skurczył? Miała być emka.

STASZEK 'przypadkowo' zderza się z nim.

Dwa palce lewej ręki wsuwają się pod marynarkę. Wyciągają portfel - ale ten się wyslizguje.

STASZEK stoi jak sparaliżowany. Jest blady jak popiół. Zerka do koszyka faceta.

Tam między zakupami leży portfel.

MEŹCZYŻNA
Chłopie, okej?

STASZEK szybko odchodzi.

MEŹCZYŻNA wraca do wybierania bielizny.

13 WN. TOALETA. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 13

STASZEK pluje do muszli klozetowej. Fryzura lekko mu się popsuła, kilka kosmyków sterczy. Kaszle. Wsadza palce do gardła, ale nie udaje mu się wymiotować.

CIEŹCIE DO:

Trzyma twarz zanurzoną w umywalce. Dłonią blokuje odpływ. Wynurza się, wyrównuje oddech. Unika patrzenia na swoje odbicie. Przylepia papierowe ręczniki do twarzy, robi sobie z nich maseczkę. Stoi tak przed lustrem.

CIEŹCIE DO:

Odlepia od twarzy ostatnie kawałki papieru. Poprawia włosy, nawilża i zaczesuje na gładko. Gwałtownie obraca się kiedy ktoś trzaska drzwiami kabiny.

14 WN. KASY. SUPERMARKET. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 14

Otwiera się kasa fiskalna. Palce wkładają banknot stużłotowy. Wyciągają resztę.

Większość kas czynna. Kasjerki nabijają produkty, przyjmują pieniądze.

Banknoty, monety i karty płatnicze przechodzą z rąk do rąk.

15 WN. SUPERMARKET. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 15

MATKA (30) popycha wózek z dzieckiem, obok niej SYN (6), i CÓRKA (8). Dzieci buntują się, MATKA wrzuca torebkę do wózka dziecięcego.

MATKA
(potrząsa córką)
Zobaczysz jak w ciry dostaniesz.

Torebka leży w nogach niemowlaka. Dwa palce ułożone w widełki wsuwają się do niej. Druga dłoń pomaga, szarpie się z zaciętym suwakiem - bez skutku.

OCHRONIARZE pokazują go sobie palcem. Jeden z nich nadaje informację przez radiotelefon.

STASZEK chowa całą torebkę pod bluza. Odchodzi rozglądając się na boki. Idzie szybko w kierunku wyjścia.

OCHRONIARZE taktycznie próbują odciąć mu drogi.

OCHRONIARZ
Proszę pana! Ej!

Nie zatrzymując się, dyskretnie rozgląda się za zagrożeniem.

OCHRONIARZE zbliżają się do niego. Jeden z nich rusza biegiem.

STASZEK zrywa się. Wpada pomiędzy alejki. Wyrzuca torebkę pod regał. Gwałtownie skręca unikając złapania. Rzuca się biegiem przez sklep. Naprzeciw niego wybiega dwóch kolejnych.

Wskakuje na nieczynną kasę. Rzuca się biegiem do schodów.

OCHRONIARZE za nim.

16 WN. PRZYMIERZALNIE. SKLEP ODZIEŻOWY - DZIEŃ 16

HANIA przegląda się w luźnej spódnicy. Nie jest pewna czy jej się podoba.

CIEŃCIE DO:

Stoi przebrana w swoje rzeczy. Ogląda zabezpieczenia na spódnicy. Upewnia się, że drzwi są zamknięte. Wrywa zabezpieczenie. Rzuca je na podłogę. Chowa spódnice w torebce. Zbiera się do wyjścia ale rezygnuje. Siada, wyciąga ją z torby.

CIEŃCIE DO:

PRZY KASACH

HANIA stoi i czeka.

EKSPEDIENTKA ODZIEŻOWEGO (22) nabija spódnice. Zauważa, że brakuje zabezpieczenia, a ciuch jest w tym miejscu lekko rozdarty.

EKSPEDIENTKA ODZIEŻOWEGO
Chwileczkę, tylko wymienię.

17 WN. KORYTARZ. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 17

HANIA znużona stoi na ruchomych schodach. Jedzie w górę na parking. Zawieszona opiera się o poręcz.

18 WN. PARKING/SAMOCHÓD. GALERIA HANDLOWA - DZIEŃ 18

OCHRONIARZE chodzą pomiędzy rzędami samochodów. Nadają informacje przez radiotelefon. Krzyczą do siebie oddaleni:

OCHRONIARZ 1
Pusto.

OCHRONIARZ 2
Mówiłem, spierdolił.

Hania wsiada do samochodu. Ogląda się za nimi.

CIEŃCIE DO:

Jedzie przez parking, skręca przy wyjeździe, robi koło. Mija ochroniarzy opuszczających parking. Jedzie dalej. Coś zwraca jej uwagę. Podjeżdża bardzo wolno.

(KONTYNUACJA)

Z kosza na śmieci wystaje znajoma sportowa torba. Obok kosza stoi samochód - ciasno wciśnięty między śmietnik a filar, w miejscu nie przeznaczonym do parkowania.

HANIA wysiada nie gasząc silnika. Klęczy i patrzy pod samochód.

Widać buty i kawałek nóg.

HANIA próbuje się tam dostać. Przeciska się przy ścianie.

STASZEK kuca ciasno wciśnięty. Fryzura mu się rozpadła.

HANIA
Poszli, chodź.

Szturcha go. Chłopak kompletnie odleciał. HANIA potrząsa nim kilkakrotnie. STASZEK wraca do rzeczywistości.

19

WN. SAMOCHÓD. ULICA - DZIEŃ

19

STASZEK siedzi skulony. Drżącą dłonią uchyla sobie szybę. Zaciąga się powietrzem.

HANIA
Wyrzucę cię pod szpitalem.

Stają na światłach. STASZEK ciągnie za klamkę, ale drzwi są zablokowane.

HANIA
Uspokój się.

STASZEK zasłania sobie usta - bezskutecznie. Wymiotuje na siebie. Zatyka się, nie może złapać powietrza.

HANIA
Oddychaj przeponą.

Samochody wokół ruszają na zielonym. Trąbią na nią, wymijają. Łzy lecą STASZKOWI po policzkach. Rękawem wyciera usta.

HANIA patrzy na syf, na niego, i kompletnie nie wie co z tym zrobić.

STASZEK próbuje wytrzeć obrzygany fotel rękawem swojej bluzy. Podnosi się na siedzeniu, stara się jak może żeby go doczyścić.

STASZEK
Przepraszam.

HANIA
Zostaw.

20 PL. MYJNIA SAMOOBSŁUGOWA - DZIEŃ 20

Woda pryska na stanowisku myjni. Fotel wyjęty z auta stoi luzem, przemoczony.

HANIA kręci się przed zaparkowanym samochodem. Pali papierosa zaciągając się bardzo mocno. Buja w obłokach.

Zagląda w głąb STANOWISKA

STASZEK stoi, kryjąc się za autem. Jest rozebrany do majtek. Kończy myć pod ciśnieniem swoje ubrania. Próbuje umyć sobie twarz, strumień strzela w niego aż upuszcza pistolet.

HANIA próbuje się powstrzymać od śmiechu.

STASZEK myje sobie głowę. Otrząsa się, tańczy z zimna. Wycierając oczy zauważa, że jest obserwowany. Kompletnie zapomniał o jej obecności.

HANIA wybucha śmiechem, zgina się w pół. Dostaje głupawki.

Staszek jest zdezorientowany. Też zaczyna się śmiać.

21 WN. SAMOCHÓD. ULICA - DZIEŃ 21

HANIA prowadzi. Obserwuje chłopaka w lusterku.

STASZEK siedzi na tylnym siedzeniu. Jest goły od pasa w górę. Ze swojej sportowej torby wyciąga białą koszulę z kołnierzykiem. Zakłada ją.

Mijają McDonalda drive-thru.

HANIA
Jesteś głodny?

22 PL. PARKING PRZY MCDRIVE - DZIEŃ 22

Siedzą na krawężniku pomiędzy zaparkowanymi samochodami, w lekkim dystansie.

HANIA je sałatkę. STASZEK pożera swoją kanapkę. Jeszcze przeżuając bierze następnego gryza. Serwetka trzyma mu się pod szyją, kolejna na brzuchu. Jego włosy wyschły i poskręcały się, wygląda inaczej - dziecinnie.

STASZEK

Kumpel mnie wprowadził, pokazał co i jak. Był moim mistrzem, żebyś widziała jak potrafił kraść. Chciałem być taki jak on. Nawet się nie zastanawiałem. Frajerów nie brakuje, to czemu z nich nie żyć. Mówię ci, nigdy się tak dobrze nie czułem. Póki mnie coś nie zaczęło łapać. Niby nic, ale spanikowałem raz i drugi. Bez przypału. Dopiero potem mnie przywaliło, ale wtedy to jak gład. Skubnąłem telefon w tramwaju i nagle kompletny paraliż. Goście policjanci nawet nie musieli za mną ganiać. Zemdlałem im. Wrzucili mnie na pakę i zawieźli do szpitala. Z normalnego odesłali ich do psychicznego. W końcu twój tata im powiedział luz panowie, chłopak zostaje.

HANIA trawi to chwilę, przygląda mu się czule. STASZEK kończy jedzenie, wyciera się.

STASZEK

Musze znaleźć nowy temat na życie. Tylko jest problem bo nic nie umiem.

HANIA

Ja też zaczynałam od nowa. Jakoś żyję.

STASZEK

Przecież jesteś modelką.

HANIA

To była bajka dla dziewczynek. Próbowałam potem innych rzeczy. Jakoś nic nie siadło. Tylko nie udało mi się zmienić stylu życia.

HANIA śmieje się z siebie, smutnieje. STASZEK przysuwa się, siada zaraz przed nią po turecku.

STASZEK

A co byś chciała robić?

HANIA

Zostać aktorką. Tylko chyba nie mam talentu.

STASZEK

Ja pójdę na film jak w nim będziesz.

HANIA

To raczej nieprędko.

Przyglądają się sobie. HANIA przerywa spojrzenie. Kontynuuje jedzenie.

STASZEK

To jest tak jak w tej książce co masz w torbie. Człowiek jest jedynym stworzeniem które nie zgadza się na to czym jest. Dlatego łatwo o nerwicę. Wystarczy duże pęknięcie między tym jaka jesteś a jaka byś chciała. No i choroba gotowa. Trzeba uważać co się marzy.

HANIĘ lekko zatkało.

HANIA

A ty co byś chciał robić?

STASZEK

Bo ja wiem.

HANIA

Na pewno masz chociaż jedno marzenie.

STASZEK się kryguje. HANIA szturcha go, czeka na odpowiedź.

HANIA

Mów.

Wyduszenie tego przychodzi mu z dużym trudem:

STASZEK

Żeby się z tobą kochać.

HANIA zastyga i zaraz wybucha śmiechem.

Po jego minie widać, że mówił zupełnie poważnie. Śmieje się razem z nią.

HANIA

Przepraszam. Aż mnie szczeka boli.
Nie pamiętam kiedy się tyle
śmiałam.

STASZEK

Mam jeszcze inne marzenie. Ale
potrzeba do niego dobrej aktorki.

HANIA nie bierze propozycji poważnie. Ale patrząc na
chłopaka widzi, że to nie żarty.

HANIA

Ale bez rozbierania?

STASZEK

Bez. Tylko to musi być dzisiaj.

HANIA

Mój facet ma imprezę. Muszę tam być
na ósmą.

STASZEK

Zdążysz na luzie.

HANIA przygląda mu się. Zastanawia się.

STASZEK

Proszę cię.

23

PL. POLE GDZIEŚ ZA MIASTEM - DZIEŃ

23

Stoją przy wąskiej asfaltowej szosie poza miastem.

Na poboczu STASZEK zrywa kwiaty. Ma bukiet maków, chabrów,
kąkoli - miszmasz wszystkiego co znalazł przy drodze.

W tym czasie HANIA przebiera się na siedzeniu w kupioną
spódnice. Wysiada i prezentuje mu się.

HANIA

I co?

HANIA robi krótki marsz po poboczu jak po wybiegu.

STASZEK jest pod wrażeniem.

24 PL. PRZED SKLEPEM. WIEŚ - DZIEŃ 24

Volvo stoi zaparkowane. HANIA siedzi w aucie.

STASZEK wychodzi z ciastem zawiniętym w papier. Wsiada.

25 PL. PRZED DOMEM STASZKA - DZIEŃ 25

Chodzą po terenie gospodarstwa, wokół domu. Rozdzielają się.

STASZEK zagląda przez okna.

HANIA wyciąga z klatki młodego królika. Głaszcze go i przytula. Dwie klatki stoją puste, w pozostałych dwóch kilka starszych sztuk.

STASZEK dołącza do HANI.

STASZEK
Nie mam klucza.

HANIA
Popatrz.

Prezentuje mu królika. STASZEK zwraca uwagę na puste klatki.

26 PL. PRZED DOMEM STASZKA - DZIEŃ 26

Zmierzcha. MATKA (55) zatrzymuje się przed furtką. Ubrana w dresy, wydaje się trochę za stara na matkę jedynaka, ale za młoda na jego babkę. Ogląda obcy samochód. Wchodzi przez furtkę. Ma w ręce kosz z grzybami. Odstawia go.

ZA DOMEM

HANIA siedzi w trawie. Bawi się z królikiem.

Obok STASZEK trzęsie śliwą. Chowa głowę, owoce spadają na niego.

MATKA staje przed HANIĄ. Dziewczyna zrywa się z miejsca, kłania się z dygnięciem.

HANIA
Dzień dobry. Staszek!

HANIA czeka na ratunek. Wyciąga rękę do kobiety.

HANIA
Jestem Hania.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Danuta.

STASZEK dołącza do nich. Rzuca się MATCE w objęcia, obcałowuje ją. Kobieta ściska go z całej siły.

STASZEK

Wszystkiego najlepszego mama.

HANIA lekko rozczulona, stojąc z boku obserwuje ich wylewność.

27

WN. KUCHNIA. DOM MATKI STASZKA - DZIEŃ

27

STASZEK niesie talerzyki na stół. MATKA zabiera mu je i zanosí z powrotem do kredensu. Wymienia na inne, ozdobne - odświętne. Przebrała się z dresów na bardziej elegancko w spódnice i bluzkę.

HANIA siedząc przy stole obserwuje ich ruchy.

STASZEK siada przy HANI. Szarpie kłamrę zegarka pod stołem. Otwiera i zamyka. Obraca bransoletką wokół nadgarstka.

STASZEK

Mało tych królików. Wyprzedzałaś?

MATKA

Nieszczepione, pozdychały. Raz wyszłam rano, trzy padły. Potem następne. Z miotu jeden został. Szkoda.

Matka nakłada ciasto. Nalewa im herbaty z imbryka. Siada po drugiej stronie stołu.

HANIA

Dziękuję.

STASZEK

Trzeba będzie śliwy doświetlić. Gruszki to samo. Pozarastały.

MATKA

(do Hani)

Ja już po drzewach nie łążę.

STASZEK

Przytnę jak znowu będę. Jeszcze owoce wiszą to nie trzeba.

(KONTYNUACJA)

MATKA
(do Hani)
Dawno się znacie?

HANIA
Nie. Poznaliśmy się w szpitalu.

MATKA
A to pani też?

HANIA
Mój tata jest na tym samym piętrze.

Od razu MATKA patrzy na nią inaczej.

MATKA
Bardzo źle z nim?

HANIA
Różnie. Jakby miał w sobie tyle
siły co Staszek, to by wyzdrowiał.

MATKA
Czyli pani wie co to znaczy. Chory
człowiek.

HANIA
Wiem doskonale.

STASZEK siedzi bez słowa, obserwuje kobiety. Nerwowo zamyka
i otwiera klamrę.

MATKA
I pani wie co mój syn robił. Za co
żył?

STASZEK
Mama proszę.

HANIA
To już skończone.

MATKA
(do Staszka)
No co?

HANIA
Staszek robi ogromne postępy w
terapii. Tak mówi ten lekarz.
Widziałam się z nim dzisiaj.

MATKA

Dla mnie to wyprawa na cały dzień.
Ale spróbuję na następny tydzień.

HANIA

Zróbmy tak. Zostawię pani swój numer. Ja jestem u pani syna prawie codziennie. Niech pani dzwoni do mnie i pyta.

MATKA wstaje po kartkę i długopis. HANIA zrelaksowana, weszła w rolę.

STASZEK

Musimy się zbierać.

MATKA

Poproszę.

STASZEK

(do Hani)

Prawie ósma.

HANIA zapisuje na kartce swój numer. MATKA nie siada, przygląda im się.

MATKA

Myślałam, że on nikogo nie znajdzie.

HANIA z pięknym uśmiechem patrzy na STASZKA, a on na nią.

Matka ukrywa wzruszenie, odchodzi od stołu.

28

PL. PRZED DOMEM - NOC

28

Wszyscy troje wychodzą na podwórze. STASZEK niesie pudełko wypełnione słoikami z przetworami.

MATKA odprowadza ich kawałek do bramy. Wylewnie żegna HANIĘ.

MATKA wraca do środka.

HANIA i STASZEK wsiadają do

SAMOCZODU

HANIA

Co? Chyba nie było tak źle?

STASZEK nie patrzy na nią, tylko smutno za szybę.

(KONTYNUACJA)

STASZEK

Nie.

HANIA czeka jeszcze chwilę aż na nią spojrzy. Odpala silnik, rusza.

29 WN. DOM MATKI - NOC 29

MATKA zmywa talerze po cieście. Zaczyna płakać, nie przestając zmywać. Odchodzi od zlewu i siada przy stole. Teraz widać, że to jest płacz ze szczęścia.

30 PL. PARKING PRZED SZPITALEM - NOC 30

Samochód zatrzymuje się przed wejściem. Wysiadają oboje.

HANIA otwiera mu bagażnik. STASZEK wyciąga z niego pudło z przetworami.

HANIA

Czekaj, mam coś dla ciebie.

HANIA sięga za siedzenie, wyciąga dwa pudełka z torby z perfumerii. Wybiera jedno z nich i daje STASZKOWI. Chłopak jest zaskoczony prezentem. Otwiera, wącha. Podoba mu się.

STASZEK

Zawsze chciałem taki mieć.

HANIA

Wpadnę za parę dni. Spodziewaj się kontroli.

STASZEK odchodzi, idzie do drzwi szpitala.

HANIA wykręca i odjeżdża.

STASZEK naciska dzwonek. Drzwi odblokowują się z BZYCZĄCYM dźwiękiem. Wchodzi do szpitala.